

## Biały orzeł na czerwonym płótnie. Historia pewnego sztandaru

Paweł Stachnik

21 listopada 2024, 7:00



Wykonany w 1979 r. przez krakowskich opozycjonistów sztandar z białym orłem przez całe lata 80. wykorzystywany był na uroczystościach i demonstracjach. Nigdy nie dostał się w ręce SB. Teraz można go oglądać na ekspozycji w Muzeum AK w Krakowie.

Szary, deszczowy dzień jesienią 1979 r. Grupa kilkudziesięciu osób idzie ulicami Krakowa. Na przedzie transparent z napisem „Konfederacja Polski Niepodległej”, obok sztandar z białym orłem w koronie. Grupa dociera do Grobu Nieznanego Żołnierza na pl. Matejki. Jeden z uczestników wygłasza krótkie przemówienie, potem cała grupa odśpiewuje hymn narodowy.

Wtedy do akcji wkraczają funkcjonariusze SB. Zaczynają łapać uczestników zgromadzenia i wciągać do milicyjnych nysek. Robi się zamieszanie i chaos. Ludzie próbują się wyrwać esbekom, inni po prostu się oddalają. Jedna z kobiet przejmuje sztandar z orłem, zwiija go i spokojnie odchodzi przez nikogo nie zaczepiana.

To opis nagranych przez SB filmu z zatrzymania uczestników demonstracji zorganizowanej w Krakowie przez opozycję w dniu 11 listopada 1979 r. Rocznicą odzyskania niepodległości nie była w PRL-u świętem, a jej obchodzenie skutkowało represjami ze strony władzy, stąd pacyfikacja przez SB kapeenowskiej demonstracji. Na filmie uwagę zwraca niesiony przez jej uczestników proporzec z białym orłem.

Jego historia jest bardzo ciekawa, a on sam przetrwał do dziś. Można go oglądać na prezentowanej właśnie w krakowskim Muzeum Armii Krajowej ekspozycji pt. „Historia jednego sztandaru”.

## **Na Skałce i na Błoniach**

Wszystko zaczęło się latem 1979 r. Przed zbliżającą się pierwszą pielgrzymką papieża Jana Pawła II do Polski krakowscy studenci przygotowali pięć sztandarów z białym orłem w koronie. Orły – typu jagiellońskiego, z koroną i pięknym rozbudowanym ogonem - zostały wymalowane przy pomocy szablonu na czerwonym płótnie. Naniesiono je farbą używaną do malowania pasów drogowych. Jak głosi przekaz, farbę kupiono ówczesnym zwyczajem od ekipy drogowej za butelkę wódki.

Tak przygotowane sztandary po raz pierwszy pojawiły się na słynnym spotkaniu Jana Pawła II z młodzieżą w kościele na Skałce 8 czerwca 1979 r. Gdy wieczorem studenci wracali do akademika Żaczek, na ul. Smoleńsk zostali zaatakowani przez SB. Doszło do szamotaniny, w której jeden z młodych ludzi został poturbowany, a esbecy skonfiskowali dwa sztandary. A zatem w rękach opozycjonistów pozostały trzy egzemplarze.

Nieco inaczej historię sztandaru przedstawiła Romana Kahl-Stachniewicz, krakowska opozycjonistka związana od końca lat 70. z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Konfederacją Polski Niepodległej. - Mieliśmy również wymalowane dwa orły w koronie na czerwonym płótnie. Potem te orły towarzyszyły nam w różnych manifestacjach oraz w kolejnych pielgrzymkach Papieża – opowiadała po latach Mirosławowi Lewandowskiemu w książce „Prześladowani, wyszydzani, zapomniani... Niepokonani” opisującej dzieje ROPCiO i KPN w Krakowie.

Według tej relacji były więc tylko dwa sztandary. Przemycono je i pokazano na papieskiej mszy na Błoniach 10 czerwca, gdzie zostały przyjęte przez wiernych oklaskami. Ich obecność tam (a w przynajmniej jednego z nich) dokumentuje fotografia wykonana przez Romanę Kahl-Stachniewicz.

## **Sławek ze sztandarem**

Po pielgrzymce sztandary były wykorzystywane przez krakowskie środowiska opozycji niepodległościowej. Jeden z nich był niesiony podczas opisanych na początku obchodów

Święta Niepodległości 11 listopada 1979 r. na pl. Matejki. Jest dobrze widoczny na nakręconym przez SB filmie z zatrzymania uczestników. Osobą, która go wówczas ocaliła była inna zaangażowana krakowska opozycjonistka Emilia Afenda-Dadał.

W tym czasie sztandar trafił do wspomianej już Romany Kahl-Stachniewicz. – Pojawił się jakoś po pielgrzymce papieskiej. Kiedy dokładnie? Trudno powiedzieć. W każdym razie w roku osiemdziesiątym on już u nas był – opowiada dr Sławomir Stachniewicz, syn Romany, nauczyciel fizyki w krakowskich szkołach, do którego dotarli pracownicy Muzeum AK.

To właśnie dziesięcioletni Sławek nosił sztandar z orłem na demonstracjach i uroczystościach opozycyjnych w 1980 i 1981 r. Widać go na zdjęciach wykonanych wtedy przez mamę. W harcerskiej rogatywce na głowie, trzyma sztandar podczas niezależnych krakowskich obchodów 11 listopada 1980 r. Również rok później – 11 listopada 1981 r. – niósł go na obchodach Święta Niepodległości na pl. Matejki.

Krakowscy opozycjoniści związani z KPN mieli też sztandar 16 września 1981 r. na pogrzebie działacza ROPCiO, KOR i SKS Stanisława Tora w Zakopanem oraz w czasie uroczystości na Kopcu Józefa Piłsudskiego 4 października 1981 r. Przywieziono tam

wtedy ziemię z pól bitewnych z lat 1939–1945, odprawiono mszę, a delegacja KPN złożyła wieniec. Sztandar trzymał jedenastoletni Sławomir Stachniewicz.

- Gdy wracaliśmy z demonstracji mama zdejmowała go i chowała do torby i niosło się po prostu sam kij oraz niewinnie wyglądającą torbę. Musieli by nas specjalnie zatrzymać, żeby sprawę ujawnić – wspomina dziś pan Sławomir.

## Legioniści i akowcy

Drugi sztandar z białym orłem towarzyszył w sierpniu 1981 r. uczestnikom pierwszego powojennego Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej. Tradycję marszów szlakiem Kadrówki udało się przywrócić na fali posierpniowej odwilży, dzięki zaangażowaniu

małopolskiej i świętokrzyskiej Solidarności oraz powstałego w kwietniu 1980 r. w Krakowie Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego.

W pierwszym powojennym marszu uczestniczyli żyjący legioniści, akowcy oraz działacze opozycji (głównie Solidarności i KPN). - Akowcy wtedy jeszcze byli w sile wieku i nawet chodzili z nami w Marszu. Pamiętam kpt. Jerzego Wesołowskiego z Miechowa czy płk. Józefa Teligę, który szedł na czele pierwszego Marszu aż do Michałowic. Oni wszyscy byli bardzo aktywni. My uważaliśmy się za radykałów, ale w zetknięciu z takimi osobami jak [Antoni Heda] „Szary”, który był czterokrotnie skazany na karę śmierci, to nasz radykalizm topniał. Ci weterani nie tylko byli historią, oni tą historię tworzyli. Heda był najstarszym internowanym w 1982 r., a Teliga – najstarszym aresztowanym w 1983 r. (78. urodziny spędził w więzieniu) – wspominał uczestnik marszu, krakowski opozycjonista Marek Bik, dziś pracownik Muzeum AK i autor wystawy „Historia pewnego sztandaru”.

Proporzec z białym orłem widać na zdjęciach z pierwszego powojennego marszu Kadrówki znajdujących się w zbiorach krakowskiej Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego. I tak np. 7 sierpnia 1981 r. na rynku w Miechowie uczestników marszu witali żołnierze Armii Krajowej ze 106. Dywizji Piechoty AK. Byli wśród nich m.in. płk Wiesław Żakowski ps. „Zagraj”, ppłk Jerzy Wesołowski ps. „Ruj” (współzałożyciel Muzeum AK w Krakowie) i ppłk Jan Molęda ps. „Trzaska”. Na zdjęciu akowcy stoją na baczność, a przed nimi pochyła się sztandar z białym orłem w koronie.

Następnego dnia w Książu Wielkim uczestnicy marszu złożyli hołd pod obeliskiem upamiętniającym egzekucje przeprowadzone w tej miejscowości przez Niemców w sierpniu 1944 r. Sztandar na zdjęciu trzyma Adam Roliński, po 1989 r. jeden ze współtwórców Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego.

Na innym zdjęciu widać uczestników marszu sfotografowanych w ruinach zamku w Chęcinach. To kapitalne ujęcie, które mogłoby stać się bohaterem tekstu z cyklu „Historia jednego zdjęcia”. Kilkadziesiąt osób malowniczo upozowanych na tle kamiennej ściany, niektórzy w wojskowych bluzach typu moro, inni w rogatywkach z przedwojennymi orzełkami, większość w letnich koszulkach i powszechnych wówczas koszulach w kratę. Długie włosy, brody, wąsy. W środku tablica z napisem „Marsz Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej. Oleandry–Kielce 6–12.08.1981 r.”. W górze sztandar z białym orłem trzymany przez młodego Marka Bika, poniżej mniejszy proporzec, też z białym orłem w koronie. Wśród obecnych m.in. Mieczysław Majdzik, Andrzej Izdebski, Adam Roliński, Maria Mansfeld. Zdjęcie zrobił Andrzej Stawiarski, znany krakowski dziennikarz i działacz opozycji.

## Co z innymi?

Wróćmy jednak do naszego sztandaru z orłem. Tak mówi o nim Marek Bik: - Był wykorzystywany przy wszystkich uroczystościach. Pamiętam, że traktowaliśmy go w sposób szczególny. Można powiedzieć, że ustawiała się kolejka chętnych, żeby go

nieść przy każdych uroczystościach. Przy każdej takiej okazji wybierano osobę, która go będzie mogła nieść, a chętnych było wielu.

Według relacji syna Romany Kahl-Stachniewicz, Sławomira, na co dzień sztandar przechowywany był w ich krakowskim mieszkaniu. Stał tam zwinięty w kącie jego dziecięcego pokoju. Mimo że był często wykorzystywany podczas manifestacji, ani razu nie dostał się w ręce SB. W 2008 r. pani Romana zdecydowała się przekazać tę niezwykłą pamiątkę do zbiorów Muzeum AK. Teraz (do 22 grudnia) pokazywana jest na wspomnianej ekspozycji zatytułowanej „Historia pewnego sztandaru”.

Z pewnością można stwierdzić, że na prezentowanych na wystawie zdjęciach z lat 1979–1981 oraz nakręconym przez SB

filmie widoczny jest sztandar ofiarowany Muzeum przez Romanę Kahl-Stachniewicz. Drugi ocalały egzemplarz znajduje się w zbiorach krakowskiej Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego. Co stało się z pozostałymi? Nie wiemy.

<https://dziennikpolski24.pl/bialy-orzel-na-czerwonym-plotnie-historia-pewnego-sztandaru/ar/c1-18951755>